

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na hwarial, dla odbierających w samym Lwowie 4 zł. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zł. 42 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zł. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosiła dwa razy tyle co kwartalna.

# G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płać się od wiersza w półkolumnie (drukem gromont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 tgr. m. konw. Za większe litery płać się wedle tego ile na swyczajny druk obciążowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N<sup>o</sup> 1.

3. stycznia 1843.

## Przegląd artykułów.

**Wiadomości krajowe:** Z Wiednia: Doktor Berres.  
**Wiadomości zagraniczne:** Hiszpania: Wojenna kontrybucja. — Wyroki wojskowej komisji i nowa nadzwyczajna kontrybucja. —  
Dzienniki madryckie przeciw Esparterowi.  
Anglija: Agitacja przeciw ustawie zbożowej.  
Francyja: Sprawa barcelońska.  
Belgija: Między Rzeczą-pospolitą Hayti a Hiszpanią zanoszą się na wojnę.  
Włochy: Wybuch Etny.  
Szwecyja i Norwegija: Papiery Gustawa trzeciego.  
Wielkie Księstwo Poznańskie: Skon JX. Arcybiskupa Dunina.  
Rosyja: Hr. Walewski. — Wojenny gubernator Petersburga.

### Nowiny

**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Z Tarnowa. — Z Ołomuńca. — Pogląd na handel Galicyi niektórymi artykułami przez miasto handlowe Białą w r. 1842. — Jakież są teraz widoki w handlu zbożem i wełną. — Otworzenie kolei żelaznej z Wenecyi do Padwy.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Jego C. K. Apostolska Mość raczył własnoręcznie podpisanym dyplomem profesora anatomii w uniwersytecie wiedeńskim, doktora Józefa Berres wynieść najtęskawiej do Stanu szlacheckiego, cesarsko-królewskiego austriackiego państwa.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Hiszpanija.

*Messenger* z dnia 19. grudnia zawiera następujące wiadomości z Sewili: Dwa batalijony milicyi porwały się do broni w nocy z dnia 8. na 9. grudnia i żądały wydalenia załogi. —

Ogłoszono prawo wojenne, a nazajutrz powrócił dawny porządek. — Według urzędowej wiadomości jeneralnego kapitana Caratala miała się ta sprawa w ten sposób: Junta barcelońska rozesała swoje proklamacyje po wszystkich miastach portowych. W Algosiras spaliła narodowa milicyja ten program rewolucyjnej junty. W Sewili zaś starali się malkontenci wojsko przyciągnąć na swoją stronę. Dnia 8. grudnia o godzinie 10. w nocy zgromadził się nagle pierwszy i drugi batalijon milicyi i żądał, aby pułk Aragon Sewilę opuścić. Jeneralny kapitan rozkazał załodze stanąć pod broń i ogłosił prawo wojenne. Burzyciele widząc, że to nie przelówki, rozpierzchli się na wszystkie strony. Od tej chwili nie zakłócono porządku.

Rejent ogłosił, że wszystkim tym, którzy się od dnia 15. listopada oddalili do Francyi, będzie pozwolony powrót do Hiszpanii pod tym jedyńcnie warunkiem, aby się po swoim powrocie poddali pod sądownicze badanie, z jakiej przyczyny Hiszpanię opuścili. Trwoga, która panuje w Barcelonie, pomknęła do Gerony i Figueras, bo Zurbano zbliża się w te miejsca. Wielu mieszkańców zostawia pustką swoje domy i uchodzi z kraju.

Według wiadomości z Katalonii przebywa Rejent jeszcze ciągle we wsi Sarria. Słychać, że udał się był *incognito* do Barcelony, aby się osobiście przekonać, jakie kanonada sprawiła na umyśle mieszkańców wrażenie. Wojsko za wojskiem ciągnie ku Katalonii. W Geronie i Figueras tworzą się bandy gerylasów. W Olot miano rozbroić załogę. W Prats de Llusannes zaszły także rozruchy. W Puigcerda zaproponował gubernator, aby odśpiewano *Te Deum* na pamiątkę wzięcia Barcelony. Projekt ten odrzucono dołączając tę uwagę, że lepiejby przystało odśpiewać mszę żałobną nad losem tego nieszczęśliwego miasta.

Terradas rozdzielił swoją bandę na kilka oddziałów. W Walencji więżą a więżą, przestrasz



maluje się na wszystkich twarzach. Dzienniki żądają, aby generała van Halen stawiono przed sąd wojenny, że ustąpił z Barcelony nie będąc przynaglonym potrzebą. Jako powód przytaczają także i to, że generał van Halen rozkazał tym nawet stanąć przed sądem, którzy po jego wkroczeniu do miasta w koszarach i warowni Atarazanas kapitulowali, mianowicie generałowi Vereterra. — W Alicante opanowała narodowa gwardya, odbywająca straż naprzemian z wojskiem liniowym, warownie tego miasta.

Telegraficzna depesza z Perpignan donosi pod dniem 16. grudnia: Wojskowa komisya w Barcelonie wydaje ciągle wyroki na bezbronne ofiary. — W Figueras stanęły dwa batalijony pod dowództwem Zurbano. Rozpoczęto więzić, na kogo tylko pada podejrzenie.

*Messenger* z dnia 21. grudnia umieścił następujące wiadomości z Barcelony z dnia 15. grudnia: Dwa tysiące ludzi, z tych około tysiąca żołnierzy, odbudowuje cytadelę. Na Barcelonę nałożono wojennej kontrybucyi trzy miliony franków. Trzy dni wyznaczono do wypłaty. Miano także nałożyć obowiązek, aby miasto przystawiło zaciąg wojska za lata 1840, 1841 i 1842. — Rejent bawi ciągle w Sarria. — Na tych trzynastu żołnierzy, których rozstrzelano na esplanadzie cytaдели, ciągniono losy z pomiędzy tych wszystkich, których przy wkroczeniu jeneralnego kapitana do miasta uwięziono. — Według urzędowych wiadomości skazała komisya 14 osób na śmierć, 74 na 10-letnie, 7 na 6letnie, a 2 na 2letnie więzienie. Pięćdziesiąt pięć osób puszczono na wolność. Z rozkazu i za uchwałą rady ministeryjalnej nałożono od Rejenta na Barcelonę nadzwyczajnej kontrybucyi 12 milionów realów, która ma być obróconą na wynagrodzenie wdów i rodzin poległych w Barcelonie żołnierzy, i na pokrycie kosztów, jakie wyłożono na wojsko w czasie pochodu do insurekcyjnego miasta.

Dzisiejszy numer *Gaceta de Madrid* zawiera co następuje: »Dzienniki opozycyjne korzystają z wszystkiego dla oskarżenia rządu. Rejent przybywa do głównej kwatery, a w trzy dni potem pytają dzienniki, co on przed obłożonem miastem porabia. Jeneralnemu kapitanowi poczytano za zbrodnię zwłokę, na którą dla buntowników zezwolił. Gdy wszystkie środki pojednania wyczerpnięte zostały, użyto artyleryi, a teraz pomienione dzienniki odmieniają swoją taktykę, i pożyczwszy od romantycznej poezyi najposępniejszych farb, przedstawiają straszny obraz bombardowanego placu,

zburzonego wielkiego miasta. Dziś oskarżają tegoż samego generała o okrucieństwo, które-goby, gdyby dłużej był się namyslał, o tchórzostwo były obwinily.»

*Constitucional* z dnia 15. grudnia pociesza nadzieją, że wkrótce amnestya nastąpi. Znaczną ilość osób uwięzionych od czasu wkroczenia jeneralnego kapitana, znowu na wolność puszczono.

Brygadyjera Moreno de las Penas, który obecnie znajduje się w Perpignan, skazano na śmierć, ponieważ imię jego stało na liście doradczej junty.

Dzienniki madryckie nie przedstawiają rzucić pociski na *Espartera*. Dziennik *Castellano* obliczył, że oblężenie Gerony w roku 1809 trwało 5400 godzin, i że w tym czasie rzucili Francuzi 32,000 bomb do miasta, to wynosi 6 bomb na godzinę, czyli jedną na dziesięć minut; bombardowanie zaś Barcelony trwało 10 godzin, przez cały ten czas rzucono 800 bomb, a zatem 80 na godzinę, a więc więcej niż jedną na minutę. — *Corresponsal* z dnia 9. grudnia czyniąc apostrofę do Rejenta: mówi: »Mylisz się, jeżeli sądzisz, że nas postrachem bomb i upokorzeniem zmusisz do zawarcia handlowego traktatu. Musiałbyś połowę Hiszpanii w perzynę obrócić, gdyż niepodległości naszej za 600 milionów realów sprzedać nie myślimy. Nie znajdziesz takich deputowanych narodu, którzyby ten haniebny traktat przy gorejącej łunie naszego najpiękniejszego miasta podpisali. Spuść się na to: Ze my prędzej polegniemy, niż dopuścimy, aby taką hańbę nam wyrządzono.« — W *Castellano* z dnia 10 grudnia czytamy: »Dnia 3. grudnia zburzono 300 domów w tém drugiem mieście Hiszpanii. Dzień 4. grudnia oświeślał scenę spustoszenia. Mieszkańcy Barcelony oburzali się na widok trupów i domów obróconych w perzynę. Dnia 5. grudnia zamilkło to oburzenie. Generał van Halen nakazał milczenie proklamacyją, która jest godna Atyli. W każdym wierszu zagraża rozstrzelaniem. Jako! Toż nie mamy podnieść naszego głosu, gdy kwitnące miasto burzą, i konstytucyję nogami deptać? I owszem przeciwnie! Już się przepełniła miara cierpliwości naszej! Pogardzamy tyraniją i umiemy bronić prawa ludzkości. Takżeto wymierzają sprawiedliwość i młodej Królowej, która z przestachu błędnieć musi, gdy się dowiść, jak z Barceloną sobie postąpiono? »Spokojność panuje w Barcelonie! Ustawa znowu przemogła! O, tak, spokojność Palmiry, milczenie emetarla, ustawa jenerałów Zurbano i van Halen!



## Wielka Brytania i Irlandya.

Z Londynu dnia 10. grudnia. Już nawet dziennik *Morning-Post* jest tego przekonania, że terazniejsza ustawa zbożowa utrzymać się nie może, czyli jak się on wyraża, uchyloną być powinna. Wątpi tylko o tćm, ażali ministerjum w przejściu swoim do wolnego handlowego systemu już tak daleko postąpiło, aby już na następnych posiedzeniach poświęcić chciało fabrykantom ustawę, którą niedawno z wielką trudnością na zawiedzionych swych stronnikach wymogło. Atoli pomieniony dziennik wyznaje, a wyznaje to z głębokim smutkiem, że między tymi stronnikami w przeciągu kilku miesięcy zaszła taka zmiana w sposobie myślenia, która Sir Roberta Peel do takiego *salto mortale* zachęcić zdoła. Życzy sobie tylko, aby dał znak, choćby nawet całkiem przeciwny, co uczynić zamyśla, by usunąć wątpliwość, przez którą handel zbożem całkiem zatamowany zostaje.

Londyn zaczyna nareszcie szczerze powstać na pomienioną ustawę i w ogóle na wszystkie daniny od żywności; a wybory radców miejskich, które się jutro rozpoczyna, okażą każdemu jawnie, że obywatele szczerze tą sprawą się zajmą. Wpływ Londynu na ustawodawstwo jest dla tego tak stanowczy, ponieważ obywatele Londynu nie tak jak np. Paryżanie raz na łeb na szyję wkładze zamieszki się rzucają. Ponieważ Londyn w obywatelskich swych urządzeniach jest na różne klasy podzielony, a niektóre z najznacniejszych dzielnic miasta nie mają nawet właściwej swój municypalności lub obywatelskiego stowarzyszenia, a jednak pracowita ludność niezmiernie są zaludnione, przeto każda sprawa musi być tak długo i pod rozmaitym względem w parlamencie i za parlamentem rozbierana, nim się nią miasto stanowczo zajmie. Ale gdy raz powźmie zdanie, że jakąś rzecz w państwie koniecznie zaprowadzić potrzeba, wtedy trzyma się tego zdania z taką uporczywością, iż niedając parlamentowi spokoju, wkrótce go przekonać musi, że zdanie to jest powszechne, narodowe. Jednakże tak stolica jak i naród da się z sobą targować, zwłaszcza jeżeli za długo zwlekać nie będą i szczerze po przyjacielsku sobie postąpią. Dla tego niewątpię także, że miasto w końcu na korzyść krajowej kasy na mierzną daninę zezwoli, a jakkolwiek takowa się rozciąga, będzie ona zawsze dla wieśniaka ochroną.

Londyński korespondent dziennika *Scotsman* utrzymuje, że między torysami zaszło nieporozumienie z powodu zapytania, kto w miej-

sce księcia Wellingtona, niezgadzającą się z jego urzędem jako naczelnik wojska, posadę przewodnika torysów w izbie wyższej obejmie. Jedna partya chce to przewodnictwo poruczyć hrabiemu Aberdeen, ministrowi spraw zagranicznych, druga zaś przeznacza na to lorda Stanleja, którego w takim razie mianowaliby parem angielskim.

Major Malcolm, który przez dwa dni bawił w Windzorze i wczoraj z tamtąd wrócił, jest już jutro z nadmienionym przez Królową ratyfikowanym chińskim traktatem w Portsmouth spodziewany. Ztamtąd na pokładzie naprawionego parowego statku *Locust*, który go ma zawieść do Małty, znowu do Chin odpływie.

Budownik tunelu pod Tamizą, Brunel, poszedł niedawno o zakład z przyjaciółmi, iż w przeciągu 100 minut odbędzie lokomotywem przestrzeń kolei żelaznej wynoszącą 120 angielskich (25 niemieckich) mil między Londynem a Bristolem. I wygrał ten zakład, gdyż całą tę przejażdżkę odbył w dziewięćdziesięciu minutach. Szybkość ta  $3\frac{3}{5}$  minuty na milę niemiecką, jest największa, jaką dotychczas na kolei żelaznej uzyskano.

Wellington. »zwycięzca w stu bitwach,« o mało że nie poszedł z tego świata, a to przez kosteczkę z kuropatwy, która mu zagrzezła była w gardle. Szczęściem, że instrumentami stosownymi wtrącono mu tę kostkę do żołądka.

Powód, że generał Sale nie otrzymał orderu, któremi niedawno zaszczycono wyższych oficerów afgańskiego i chińskiego korpusu, tłumaczy *Times* w ten sposób, ponieważ generał ten otrzymał niedawno wielki krzyż orderu *Bath* za obronę Dzelalabadu. Jednakże pomieniony dziennik oznajmia oraz, iż rząd zaproponował w parlamencie, aby dla Sir Roberta i lady Sale zezwolono 500 funtów szterl. pensyi dożywotniej z przeniesieniem tej kwoty na tę osobę, która drugą przeżyje.

Orszakowi oficerów angielskich, którzy sobie życzyli zwidzieć sławną wieżę porcelanową, na której jednakże tylko dachówki są z porcelany, dano na wysokości tego kolosu wspaniałą ucztę, na której za zdrowie Królowej Wiktoryi i Cesarza marokańskiego stary Xeres spijano. Bogactwo Nankinu ma być ogromne.

## Francyja.

Z Paryża d. 19. grudnia. Sądziimy, że krążące pogłoski o zmianie ministerjalnej za przedwczesne uważać należy, i że te rzeczy



Jeszcze nie tak daleko zaszły, jak w niektórych dziennikach utrzymują. Panu Guizotowi wiadome są zapewne wszystkie niebezpieczeństwa, które jego ministeryjalną posadę otaczają, lecz jesteśmy tego zdania, że on tylko po odniesionej klęsce ustąpi i posady swej bez walki nie opuści. Wiele ważnych spraw jest przygotowanych na następne posiedzenia, a sprawa belgijska, która w tej chwili tylko drzymie, przybierze podobno pewny i stanowczy charakter. Pan Guizot oświadczył przy innej sposobności, iż się nieobawia ulédz w tej sprawie.

Na paryzkiej giełdzie kupieckiej rozeszła się pogłoska, że minister skarbu, pan Lacave-Laplagne podał się do dymisji.

W miejsce pana Martin, który sobie życzył uchylić się z swojej posady, mianowano pana Kazimiérza Perrier pełnomocnym ministrem przy król. hanowerskim dworze.

Giełda paryzka była wczoraj i dziś w wielkim ruchu z powodu rozmaitych wieści, które na kurs rentów niepomyślny wpływ wywierały, ale które dzienniki ministeryjalne za bezzasadne ogłosiły. *Moniteur parisien* z dnia 20. mówi: Na giełdzie kupieckiej rozgłoszono dziś wieść, że Rejent, książę de la Victoria, zażądał, aby francuzkiego konzula, p. Lesséps z Barcelony odwołano. — *Journal des Debats* zawiera: »Bezzasadne wieści o nieporozumieniu Francyi i Hiszpanii były na giełdzie kupieckiej w obiegu. Mówiono, że pan Glücksberg, mający polecenie sprawować francuzkie interesa w Madrycie, otrzymał od hiszpańskiego rządu paszporty, że panu Lesséps, konzulowi w Barcelonie, cofnięto *exequatur*, i że nasz rząd w odwet tego, kazał hiszpańskiemu sprawującemu interesa, panu Hernandez, wydać paszporta. W tych wszystkich wieściach nie ma ani słowa prawdy; zapewne je tylko dla spekulacji papierów krajowych rozsiano. Zamiast obawy zerwania naszych stosunków z Hiszpaniją, mamy raczej powód wierzyć, że rząd hiszpański, teraz lepiej zawiadomiony, nie pochwała tego zuchwałego obwinienia, które tak nieprzyjemnie echo powtórzyło.«

### Belgija.

Z Bruxeli dnia 21go grudnia. Jeden z domów handlowych w Antwerpii otrzymał następujący list z Hawanny pod dniem 15. listopada: Zdaje się, że rzeczpospolita haityjska zamyśla Hiszpanii wydać wojnę; goniec przywiózł dzisiaj wiadomość, że dwa hiszpańskie okręty zagrabiono. Wszystkie okręty wo-

jenne, jakie tylko mamy, odpłynęły dziś wieczorem do Port-au-Prince.

### Włochy.

W liście z miasta Catania (u stóp Etny) czytamy następujące szczegóły o wybuchu tej ogniem ziejącej góry: Dnia 26. listopada przy nadechodzącej nocy z kłębow dymu nad Etną zawistych, wybuchał słup płomienisty, miotając kamienie i popiół. Wybuchy były częste. Na dniu 27. gęste chmury okryły wierzchołek góry, Dzień był dzdzysty i wiatr dął silnie, nie można więc było dostrzedz, co się działo u szczytu góry.

Wieczorem, gdy się powietrze wypogodziło, było widno, jak trzema otworami przeciskały się słupy ogniste. Zdawało się, że niebo gore. Przytém dało się uczuć kilka wstrząśnień. Mieszkańcy pięknego miasta Catania powychodzili z domów, jedni z obawy, drudzy aby się przypatrzyć temu zajmującemu widowisku. Szczyt i boki góry Etny, lejek krateru, były całkiem w płomieniach. Można było widzieć, jak w wnętrzu góry kipiała lawa, szukając przełomu. Nagle jak błyskawica stoczyła się lawa ognistym strumieniem po południowej stronie Etny w kierunku *Casa Anglese*. Tu spływał strumień po wierzchu lawy z r. 1737. Wybuchy d. 28. i 29. nie były gwałtowne i silne. Niebo było pogodne i ciche. Za nadejściem nocy dnia 29. dało się znowu widzieć kilka ognistych słupów. Lawa zrobiła drugi wyłom i stoczyła się dwoma strugami ku dolinie Bronte, gdzie w pięknym lesie zrządziła wielkie spustoszenie. Ostatniej nocy mieliśmy rzadkie widowisko. W pośród płomienistego krateru utworzył się nowy ognisty słup. Ten staczając się w dół oberwał ziejące ogniem ściany krateru. Wybuch rozprysniętych płomieni wyleciał ku niebu.

Późniejsze wybuchy nie były silne. Jeszcze 6go grudnia ciągle spływała lawa. Zewsząd napływają, jedni aby przypatrzeć się temu zjawisku, drudzy śmielsi wdzierają się na górę, o ile to może się stać bez niebezpieczeństwa. Mamy tu najpiękniejszą pogodę wiosenną.

### Szwecyja i Norwegija.

Z Sztokholmu dnia 10go grudnia. Profesor Geijer, któremu polecono rozpoznanie przechowanych w tajemniczych skrzyniach papierów Gustawa III., ukończył teraz tę pracę, a jeden z dzienników szwedzkich zawiera w tej mierze następujące zdanie sprawy: »Geijer dzieli papiery Gustawa na trzy



klasy: Listy własnoręczne, koncepty Króla (historycznej politycznej, albo estetycznej osno. wy), właściwe pisma urzędowe czyli *acta publica*. Między listami znajduje się wiele pisanych do rodziny królewskiej i od tejże nawzajem, które różne szczegóły względem owoczesnych stosunków wyjaśniają. Na jednym pakiecie zawierającym zbiór listów księcia Karola, późniejszego Króla Karola XIII. z roku 1767—1775, napisał Gustaw III. te słowa: *»Ces lettres font foi de l'intimité, qui reynoît entre nous et de la confiance reciproque.«* W zbiorze tym jest także wiele listów od Fryderyka Wielkiego, Katarzyny drugiej, Ludwika XV. i Ludwika XVI., Henryka księcia pruskiego, następnie prawie od wszystkich sławnych mężów z tamtego czasu, a szczególnie Francuzów, zaczawszy od Choiseul aż do Vergennes — od Woltera aż do Marmontela.

Dla dziejów szwedzkich zawierają pomienione papiery tę wiadomość, że zrzeczenie się tronu przez Króla Adolfa Fryderyka 1768, przezco Sejm zgromadzić się był zniwolony, połączone było z głębokim planem Królewicza Gustawa w celu zaprowadzenia reformy w rządzie. Plan do tego przedsięwzięcia, równie jak i zarys nowej formy rządu skreślił już był Królewicz na papierze, ale Król i Królowa nie chcieli w żaden sposób na jego wykonanie zezwolić; mianowicie Królowa przy pominając sobie smutne skutki swych intryg w roku 1755 żywo się temu sprzeciwiała. W drugiej klasie pomienionych papierów zasługują na uwagę: *Mémoires de G. P. R. de S. écrits par lui même, commencés en 1765 lorsqu'il était âgé de 19. ans* — zawierające mnóstwo ważnych i niespodzianych historycznych wyjaśnień co do reformy państwa 1772 tudzież co do dwóch rządów poprzedniczych; następnie *»Mémoires pour servir à l'histoire de la maison de Vasa, écrits par un de ses Descendants,* które Gejer nie tylko dla zawartych w nich wiadomości historycznych, ale także dla nadzwyczaj wczesnie rozwiniętego autorskiego talentu chwali. — Z trzeciej klasy tych papierów na szczególniejszą zasługuje uwagę własnoręczny królewski plan do reformy rządu 1772, następnie jego wniosek do regulaminu Sejmu 1778; prócz tego znajduje się mnóstwo dyplomatycznych przypisków i instrukcyj, gdyż jak wiadomo, Król ten przewodniczył sam działowi spraw zagranicznych.

### Wielkie księstwo Poznańskie.

Z Poznania dnia 26. grudnia. W dniu dzisiejszym o godzinie 3ciej z południa JW. X.

Arcybiskup gnieźnieński-poznański Marcin Dunin życie doczesne zakończył. (G. Poz.)

### Rossyja.

Alexandrowi hr. Walewskiemu, obywatelowi Królestwa Polskiego, zabroniono nazawsze wstępu do Polski i Rossyi. Tenże otrzymał był w r. 1834 ułaskawienie razem z wolnością wrócenia do ojczyzny, ale nie chcąc korzystać z monarszej łaski, osiadł we Francyi, wstąpił w francuzką służbę, i teraz jako poddany francuzki zamyśla powrócić do Rossyi.

St. Petersburgski jenerał-gubernator, wojenny jenerał piech. hrabia Essen, najmiłościwiej od tego urzędu uwolniony, z pozostaniem członkiem Rady Państwa. Jenerał-adju-tant, jenerał-porucznik i Senator Kawelin, mianowany St. Petersburgskim wojennym jenerał-gubernatorem, z pozostaniem przy poprzednich obowiązkach. (K. W.)

### NO WIN Y.

Rok nowy godzi się rozpocząć najweselszemu! A cóż może być weselszego dla uczucia, jak widzieć światło połączone z szlachetnym sercem? Jeżeli kiedy, to teraz jest epoka czynów; — światło, co tylko sobie świeci, co dobroczynności nie da się rozgrzać przy swoim ognisku, w naszej dobie nie jest prawdziwem światłem. Już czas zapelnąć przedział między myślą a czynem! — Pięknym, naśladowania godnym w tej mierze wzorem jest nasz niespracowany chemik Teodor Torosiewicz, którego światłem chlubimy się w obec zagranicy, i którego rozległa nauka już tylekrotnie w dobro naszego dążyła kraju. Oto ten mąż czynu i myśli wydał temi dniami własnym kosztem książeczkę: *Łatwy sposób rozpoznawania ziemi ornęj, wraz z niektórymi uwagami nad uprawą roli*. Dochód z tego dziełka (którego dostać można po 30 kr. m. k. w księgarniach pp. Milikowskiego i Winiarza) ma przynieść pomoc ziomkowi do ukończenia szóstoletniego zawodu Medycyny w Wiedniu. Kto obok praktycznej, gruntownej, jasno wyłożonej nauki: jak rozpoznawać ziemię orną i jak się na zasadzie tego rozpoznania z rolą obchodzić należy, kto mówię, pragnie znaleźć wewnętrzne zadowolenie, iż się stał uczestnikiem szlachetnej myśli tego zacnego męża, ułatwiając rodakowi drogę do tak zbawiennego dla kraju i ludzkości zawodu, ten zapewne nie będzie ostatnim przy oltarzu świętego uczucia dobroczynności. A że u nas trzeba wyrzec tylko



słowo w szlachetnym zamiarze, aby od powszechności z szczerem było przyjęte zapalem, to możemy śmiało i z chlubą powiedzieć. Niechże więc pp. Milikowski i Winiarz na oścież otwierają swoje księgarnie, tego życzymy przy nowym roku. *Nulla dies absit.*

Mamy tyle Nowin, że je za jednym tchem wymówić niepodobna. Najprzód dla pozalwowskich mieszkańców może to będzie nowiną, że u nas w wilią nowego roku w nocy była okropna burza, która i w dzień nowego roku wyprawiała swoje *bachanalia*. Niejeden nie mający mocnych i pewnych piedestałów pod sobą, leżał mimowolnie w ramionach drugiego, gdy się zabierał do wynurzenia życzeń swoich. Lecz gdzież jest *materia peccans* tej elementarnej rewolucyi? Wieść gminna niesie, że to, co mówi poeta: *«kto nie wart piędzi ziemi, więc nad ziemią go powiesić!»* sprawia burze, zamiecie. U nas, ile wiemy, nie było żadnego powieszenia; chyba więc tej burzy przyczyną było zawieszenie opery Donizetiego: *Gemma di Vergy*, którą w wilią nowego roku przedstawiono, ileż była to pierwsza nowa opera od Wielkiej-nocy, a przecież zawieszona. Bądź co bądź, opera się podobała, bo panna Corradori miała w niej główną rolę. *Gemmę di Vergy* oddała ta wysoce utalentowana śpiewaczka z całym ogniem południowego nieba. Słyszac ją zapomniało wielu, co to obchodzą wieczór ś. Sylwestra, że należy pożegnać się z starym rokiem i zlorzeczyło, że ta opera ma tylko dwa akty. Tekst tej opery jest to kuso przykrojony dramat Dumasa: *Saracen*, który niebawem ujrzymy na polskiej scenie w tłumaczeniu p. Aśnikowskiego. Perłą tej opery jest scena, kiedy Gemma w czerni ubrana wpada do narzeczonej swojego kochanka i wymierza sztylet ku jej piersiom. Tej pięknej sceny nie masz w powyższym dramacie, bo też inne tam sytuacje. — Teraz zwrócimy się do zabaw, które nas oczekują w zapusty: Reduty będą dawane co środa. Podłoga obu sal, jak ogłaszają afisze, będzie zrównana. — Co poniedziałek będzie Towarzystwo muzyczne dawać bale towarzyskie, które w dobranem gronie gości będą trwać przez noc całą. We czwartki zaś można się będzie wyhasać na balach tak zwanych re uniowych, które się zaczną o szóstą, a ukończą z uderzeniem dwunastą. Dawna sala reutowa na ten cel nowo malowana i wytwornie przyozdobiona. Pierwszy bal d. 16. stycznia. Po pierwszym balu da koncert w téjże sali p. Bauer, znany zaszczytnie wiolonczelista z Wiednia,

o którym już donosiliśmy w Gazecie naszej. Pierwsze nasze muzyczne talenta, jak pan Kessler, przyczynią się do tego koncertu.

Słychać, że w ciągu karnawału a może i przedzój, Towarzystwo amatorów przedstawi widowisko na dochód ubogich w teatrze hr. Skarbka. Niemiecka i polska komedya, i muzyczne *quodlibet* ma być treścią tej dobroczynnej zabawy. Dawana w niemieckim teatrze w krótkim czasie po dwakroć sztuka: *Bohatérowie*, czyli *ułan i grenadyjer*, ukaże się wkrótce i na polskiej scenie w tłumaczeniu Wincentego Thulliego. W tej fraszce wehoda tylko dwie osoby, kobiety.

Na scenie warszawskiej będzie dana wkrótce komedya pod tytułem: *Wypadki domowego pożycia*. — Na scenie krakowskiej ukaże się niebawem dramat Wiktora Hugo pod nazwą: *Maryja Tudor*, tłumaczenia pani Valde. — Obecnie są po różnych miastach w Polsce następujące towarzystwa aktorów: Raszewski bawi publiczność w Sandomierzu, Okoński w Suwałkach, Stopiński w Pyzdrach, Popiołek w Sieradzu, Piotrowski w Koninie, Nowiński w Mławie, Gołembieski w Warcie, Łoziński w Kielcach. (K. W.)

## WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

**Z Tarnowa, dnia 28. grudnia 1842.** Handel zbożem w ciągłym jeszcze uspieniu. Ceny na naszym ostatnim targu były następujące: korzec pszenicy 2 zr. 54 kr., żyta 1 zr. 40 kr., jęczmienia 1 zr. 30 kr., owsa 1 zr. 2 kr., ziemniaków 30 kr. m. k. Cetrar siana 1 zr. 36 kr., słomy 45 kr. m. k. — Okowita ciągle w niskiej cenie, i nie ma odbytu. — O konicz dopytują się kupey, jednak znaczniejszych interesów na to nasienie nie porobiono, gdyż dla braku mrozów niepodobna go teraz młócić.

**Z Ołomuńca. Targ na woły d. 28. grudnia 1842.**

Mimo bardzo złych gościńców, przypędzono na nasz dzisiejszy targ 390 wołów, między którymi było jedno stado ze stu wołów niejakiego Nowaka z Bilska. Jakość była średnia, i mimo wyższych cen znalazł się kupiec. Tylko Nowak z 80 wołmi puścił się ztąd po targu do Wiednia, gdzie podobno nie lepiej wyjdzie, jak gdyby na naszym targu był sprzedał. — Prócz tych 80 sztuk nie poszło nic w tym tygodniu do Wiednia. — Na przyszły targ nie spodziewamy się wiele wołów.



## Pogląd na handel Galicyi niektórymi artykułami przez miasto handlowe Białe w roku 1842.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Białej, dnia 18go grudnia 1842.

Zacniemy tu najpierw od **okowitěj**, który to artykuł handlowy w drugiej połowie tego roku bardzo ożywił ducha spekulacyi i dotąd jeszcze mocno go zajmuje. Z wysokiej ceny, bo przeszło 10 zr. m. k. za wiadro (niższo-austriackie), spowodowanėj przez zakupna do Krakowa, spadła okowita już w miesiącu lutym, a w następnych miesiącach letnich nie było na nią kupca nawet i na 7 zr. m. k. za wiadro. Tegoroczne wielkie posuchy w Morawii, Czechach i Austrii dawały już w sierpniu pilnemu dostrzegaczowi dość pewną miarę późniejszych stosunków, i spowodowały dopytywanie się o wódkę. Skoro tylko pojawili się u nas pierwsi kupcy z Morawii, ujrzelśmy niebawem i wielu spekulantów galicyjskich na ten artykuł, co sprawiło, iż cena wiadra okowitěj 30stopniowėj wyszła u nas w Białej na 9, 9½ do 10½ zr. m. k. Ale nie długo to potrwało: ujrzelśmy wkrótce zwiezione do nas masy okowitěj z dalszych obwodów Galicyi, w skutek czego cena wiadra zeszała na 8 zr. m. k. i takowa dotąd się jeszcze utrzymuje. Wielkie korowody i niekorzystne sprzedaże poszły ztąd, iż okowita wielu gorzelu galicyjskich nie trzymała próbki, tak dalece, iż w wielu razach pokazało się, że nie miała jak 25 stopni, gdy tymczasem kupcy oglądali się ciągle za mocną okowitą, i takowej zawsze pierwszeństwo dając, w żadnym przypadku nie zawierali ugód na okowitę mniej niż 30 stopni (na próbke c. k. Administracyi kameralnej) trzymającą. Dla tego też wiele partyj dostawionėj tu słabėj okowitěj dotąd jeszcze na naszym placu na próżno kupca oczekuje. Kto więc z galicyjskich producentów chce łatwiejszą mieć sprzedaż, niech nie przystawia do nas jak tylko wysoko-stopniową okowitę. — Gorzelnie szlaskie są teraz jeszcze w zupełnym ruchu, atoli zdaje się, iż po pierwszym wykarmieniu wołów ruch ten znacznie ustawać, gdyż zasoby ziemniaków nie wystarczą na długo. W tym roku mają tu w ogóle z 5 korcy ziemniaków 15 garncy okowitěj 31stopniowėj; są jednak gorzelnie wydające 15 garncy takiejże okowitěj z 4¼ korcy ziemniaków. Bądź jak bądź, Galicyja zawsze jeszcze może liczyć na wywóz swėj wódki przez granicę szlaską, albowiem wyrób jēj w Szlasku

ju jest w każdym razie o tych 15 procentu droższy, które c. k. Administracyja kameralna gorzelniom galicyjskim na miesiące z góry się deklarującym, opuszcza.

Drugim artykułem uwagę naszą zaprzatającym jest **nasienie koniezu**, o którym to nasieniu również powiedzieć możemy, iż nigdy może nie zawiodło tak bardzo producentów w ich oczekiwaniu, jak w tym roku. Nie masz temu kilka miesięcy, jak w skutek obiecujących widoków, producenci ociągali się wchodzić w ugody na 36 zr. m. k. za korzec, — gdy dzisiaj już ofiarują się chętnie sprzedać to nasienie po 26 zr. m. k. korzec, a ugody nawet i po 24 zr. m. k. są zawierane. To spadnięcie cen zaszło w skutek doniesień z Hamburga o obfitych zbiorach tego nasienia w krajach zamorskich; a gdy przytém z tēj i owēj okolicy naszego kraju toż samo słyszymy, nie można dla Galicyi na ten rok nie co do tego artykułu handlowego z pewnością oznaczyć. Jednakże i w tym roku nasienie to miało swoje dobre czasy, albowiem w roku 1841 cena cetnara była od 15 aż do 12 zr., zaś z początkiem roku 1842 podniosła się aż do 26 zr. i trzymała się na wiosnę między 20 i 18 zr. m. k.

Co do **welny**, konjunktury równiejszym szły krokiem. W pierwszėj połowie roku aż do jarmarku czerwcowego wrocławskiego ceny stały nie złe. Nienajpomyślniejszy obrót interesów na tym jarmarku wywarł także swój wpływ na nasz plac handlowy; jednakże nasze fabryki sukna szły dość dobrze, a spadłe ceny wkrótce znowu się wyrównały. Teraz mają za granicą wcale pomysne widoki na znaczny odbyt towarów wełnianych z Anglii do Chin, w skutek czego wełna jest znowu artykułem poszukiwanym. A gdy przytém chów owiec w okolicach, które w tym lecie od posuchy ucierpiały bardzo się zmniejszył, powinniśmy przeto na przyszłą wiosnę spodziewać się cen popłatnych.

**Zboże** było w tym roku aż do nastania żniw w dobrej cenie, a zapasy jego całkiem powychodziły. Galicyja mało co na nasz plac handlowy dostarczyć mogła; znowu więc wesprzeć nas musiała Morawija. Ale od żniw odmieniła się postać rzeczy. Galicyja zaczęła nam dowozić swoje zboże, i to po cenie znacznie niższej od tēj, którąśmy przedtém Morawii płacić musieli: i tak, dostajemy teraz korzec pszenicy po 4 do 5 zr., żyta po 3 zr.,



jęczmienia po 2 zr. 30 kr. do 2 zr. 45 kr., owsa po 1 zr. 30 kr. m. k. — Według wiadomości powszechnie się rozchodzących, trudno aby zboże tak prędko podnieść się mogło, i raczej spaść jeszcze nieco może, gdyż nie masz widoków na wywóz za granicę.

Ceny innych produktów są tu następujące: Cetnar miodu z woszczynami 16 do 18 zr., patoki 14 zr. 30 kr., kopru 7 zr. 30 kr. do 8 zr., kmínu 9 zr. do 9 zr. 30 kr., potażu 9 zr. 30 kr. do 10 zr., lnu 17 do 19 zr., konopi 11 do 13 zr., chmielu z roku 1840 do 40 zr. m. k. Cetnar wełny krajczanki od 25 do 28 zr. m. k.

Za odstawę (*fracht*) od cetnara płaci się: Z Białej do Wiednia 1 zr. 36 kr., do Pragi 2 zr. 12 kr., do Lipnika 54 kr., do Opawy 36 kr., do Wrocławia 1 zr. 30 kr., do Krakowa 36 kr., do Tarnowa 48 kr., do Sącza 48 kr., do Rzeszowa 1 zr., do Jarosławia 1 zr. 12 kr., do Lwowa 1 zr. 36 kr., do Brodów 2 zr. 12 kr., do Stanisławowa 2 zr. 30 kr., do Czerniowiec 3 zr. m. k.

## Jakie są teraz widoki w handlu zbożem i wełną.

Co do **zboża**. — Na wywóz zboża do Anglii nie można w tym roku bardzo liczyć, choćby się nawet i dotychczasowe ustawy zbożowe zmieniły; albowiem ostatnie zbiory w Anglii były dość dobre, przeto kraj ten mniej potrzebować będzie dowozów niż w przeszłym roku; z resztą zaopatrzy się zapewne i z Ameryki (gdzie błogosławione były urodzaje), aby tylko z portów europejskich jak najmniej potrzebować. A gdy i tak Anglija z swoich zasad handlowych przekłada brać zboże z Ameryki niżeli z Europy, musimy się na to przygotować, że zboża naszego co raz mniej będzie za granicę wychodziło, i że, dopóki dzisiejsze ustawy zbożowe nie będą zmienione, każda spekulacyja na przesyłkę do Anglii, z powodu spadających cen i zarazem podnoszącego się cła, przypisać może o zgubę tych, co się temu handlowi oddają. — Wszystko to zważywszy, jest rzeczą prawdopodobną, że choćby się wszelkie rodzaje zboża do przyszłych zbiorów w dzisiejszej cenie utrzymały, a jęczmień i owies na wiosnę w górę pójść mogły, to mówię zawsze pszenica bardziej jeszcze potanieje.

Co do **wełny** widoki są nierównie pochlebniejsze. Fabryki i rękodzielnie angielskie w skutek poljoju z Chinami, są teraz znowu czynniejsze, a okoliczność ta każe się spodziewać, iż na wiosnę Anglicy kupować będą więcej wełny na jarmarkach europejskich, niż w każdym z ostatnich kilku lat. Kupcy z Francyi i Belgii będą się także za tym produktem ubiegali, gdyż pomyślny dla Anglii obrót handlu, spływa pośrednio i na te kraje. Również i fabryki niemieckie dotknie to w sposób korzystny. A tak powstanie żywa konkurencyja, która podniesie ceny wełny, choćby nawet jarmarki były nią przepelnione. Atoli nie mamy się obawiać tego przepelnienia, gdyż brak paszy, zrządzony przez posuchy ostatniego lata, uszczupli zwyczajną ilość wełny najmniej o 12 do 15 procentu; — ile zaś w takim razie produkt zyskuje na cenie, gdy nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb, wie każdy, kto choć cokolwiek w sprawy handlu się wdawał. — Nie zapominamy wszakże i o tém, że są jeszcze dawniejsze zapasy wełny, ale komuż nie wiadomo, że świeża wełna ma zawsze pierwszeństwo przed dawniejszą.

Prawda, że tym sposobem mimo znacznie wyższych cen wełny, nie jeden właściciel owczarni mając jej mniej w ręku, gdy po sprzedaniu tego produktu, dochód z tej gałęzi przemysłu policzy, znajdzie go może nie wiele wyższym jak w poprzedzającym roku. Ależ to przekonanie, że produkt jego zaczyna znowu mieć ważność w handlu, to mówię przekonanie napawając go lepszą na przyszłość nadzieją, powinno mu nowęj dodać otuchy, aby w dotychczasowych usiłowaniach nie ustawał.

## Otworzenie kolei żelaznej z Wenecyi do Padwy.

Dnia 12. grudnia r. 1842 otworzona została uroczystie pierwsza część kolci z Marghera (jednej z wysp weneckich) do Padwy. Szereg 12 powozów z 350 osobami, ciągniony przez dwa z sobą złączone lokomotywy *Insurbria* i *Italia* wyruszył o godzinie 12tej w południe z Marghera, i wkrótce po godzinie 1wszej przybył do Padwy (blisko 20 mil włoskich drogi). Tu zabawiwszy przez 1½ godziny, powrócił nazad nad brzegi Laguny z tą samą przedkością.